Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger" Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 9 Katowice, od 25.—30. kwietnia 1929 r. Nr. 17



Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024
Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 10½—12 dopoł. i od 2—3 popoł.
Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

A teraz niech beczka pęknie!

Nareszcie wyjaśnienie, czyli jak się robi w kierownictwie Budowy Katedry — Oszustwa trójki i szóstki — Brak 18 wagonów cementu

Pisaliśmy niejednokrotnie na temat szastania groszem publicznym w sprawie budowie katedry, ale jednakowóż nie chcieliśmy przeszkadzać temu tak wzniosłemu celowi.

Gdy Prokuratura zaaresztowała, czyli doprowadzić kazała pewnych właścicieli firmy „Dolomity Śląskie" do sądu, wtedy, nie chcąc przeszkadzać sądowi, byliśmy cicho, z uwagi na tok śledztwa.

Donoszą nam również, że próbka kamienia wysłana do stwierdzenia jego wartości pochodziła nie z kamienia „Dolomity Śląskie", lecz z innych kamieniołomów (także z Imielina). Czy to nie jest oszustwem? — Powoli szydła wychodzą z worka.

Ponieważ obecnie dowiadujemy się, że kamień na budowę Katedry dostarczony z firmy „Dolomity Śląskie" wogóle się nie nadaje, że pieniądze wydane na ten cel są rzucone poprostu w błoto, dlatego niemożna nadal milczeć, chociażby się temu oparł, czy to Ks. Kanonik Dr. Szramek, czy to nawet sam Ks. Biskup Dr. Lisiecki. Wiemy wprawdzie, że w ubiegłym tygodniu wyjechała pewna delegacja do „Dolomitów Śląskich" w Imielinu, składająca się z J. E. Ks. Biskupa Dra Lisieckiego, Ks. Kanonika Dra Szramka, Ks. Prałata Gawliny, Prezesa D. K. P. Katowice Inżyniera Dobrzyckiego i wielu, wielu innych celem stwierdzenia wartości kamienia na miejscu. Co stwierdziła, jak stwierdziła, niewiadomo nam. W każdymbądź razie byli tam dygnitarze, od których zależało, bo powinno zależeć, żeby groszem publicznym nie potrzebnie nie szastano. Wiemy również, że inwentarz firmy „Dolomity Śląskie" nie przedstawia ani 100 000 złotych wartości. A więc skąd weźmie Budownictwo Katedry pokrycie na wydanie tej firmie krocieset tysięcy. — Jak sprawa będzie i jakie konsekwencje z tego wynikną, dotychczas niewiadomo.

Przypomina nam się, że Hrabia Thiele-Winkler podarował Kurji Biskupiej teren znajdujący się zaraz poza placem budowy katedry i przedstawiający wartość przeszło **800 000 złotych.** Dlaczego z tego terenu na budowę katedry nie skorzystano, nam nie wiadomo. W każdymbądź razie teren ten według oszatowania rzeczoznawców przedstawiał wartość **przeszło 800 000 złotych** za darmo Kurji Biskupiej podarowany.

Były kiedyś weksle do płacenia przez Kurję Biskupią na wartość przeszło **300 000 złotych.** Ale Kurja Biskupia nie miała pieniędzy. Więc prędziutenko chciała Kurja Biskupia uzyskać przynajmniej połowę na pierwszą hipotykę na ten teren od Banku Związków Spółek Zarobkowych w Katowicach. Sprawa poszła z tutejszej filji tego Banku do Poznania do Głównego Zarządu. Więc wpisano u pewnego notarjusza hipotekę dla Banku Spółek Zarobkowych w Katowicach. No i Bank ten otwarł konto i wypłacił przeszło **100 000 złotych** Kurji Biskupiej na częściowe pokrycie weksli.

Sędzia ale stawiając jedną sprawę za drugą, stanął na stanowisku, że musi być uchwała kapituły na tą pożyczkę której dotychczas nie było. —

I tu, co się okazuje:

Kapituła odmawia zapisanie tej pożyczki na I. hipotykę w wysokości 400 000 złotych na tą darowiznę w wysokości 800 000 złotych ze względu na to, że kierownictwo budowy katedry szastało dotychczas groszem publicznym w nienależyty sposób. A więc cios wymierzony nietylko kierownictwu budowy katedry, ale, i to w przeważającej części J. E. Ks. Biskupowi Drowi Lisieckiemu. I dziś wisi Kurja Biskupia w Banku Spółek Zarobkowych w Katowicach ma 100 000 zł. gdyż hipotyka na **250 000 złotych** w księdze wieczystej zarejestrowaną nie została.

Ale nie o to nam się rozchodzi. Utopiono przeszło **800 000 złotych** w „Dolomitach Śląskich" przeznaczonych na budowę katedry. Wiemy z pewnej strony, że pieniądze te nigdy nie zostaną zwrócone. Wprawdzie wiemy z innej strony znowu, że teren, skąd mają brać „Dolomity Śląskie" kamienie na budowę Katedry, są własnością **Huty Pokoju,** i ta Huta ma te długi, resp. te wydane fundusze przyjąć na siebie, a wzamian za dostawę kamienia potrącać z tego kamienia dla siebie zaległości. (Ale „Huta Pokoju" odmówiła.) Ale o tem dziś nie piszemy lub nie chcemy pisać. Rozchodzi nam się dziś o inną rzecz.

Mianowicie: W firmie „Dolomity Śląskie" są fachowcy **a** mianowicie Kosiek, Liersz, Borowski, Bracia Brodzińscy i Kuźniak. Że ci panowie utopili przeszło 800 000 złotych szkodą grosza publiszkodą grosza publicznego, to na to jest Prokurator czego nie ruszamy.

Ale o inną rzecz tu idzie, utworzyła się spółka pod nazwą „Materjały Budowlane" Liersz i Ska, której właścicielami są pierwsi trzej, a mianowicie Kosiek, Liersz i Borowski. Ta spółka, która jest tą samą spółką co „Dolomity Śląskie" w rzeczywistości, z wyjątkiem 3 osób w „Dolomitach Śląskich" zawiązanych, otrzymała zgóry nic więcej, jak tylko **75 000 złotych** na dostawę cementu w wrześniu i październiku. Który budowniczy zamawia **około 900** ton cementu na **zimową porę?** — Ile z tego rzeczywiście przebudowano? — Panie Inżynierze i podpułkowniku Wolański, Ks. Kanoniku Drze Szramek, któż was tak oświecił, żebyście w ten sposób wyasygnowali firmie bez gwarancji **75 000** złotych. — Ale nie dosyć na tem. Firma ta miała **dostarczyć cement,** a zamiast tej **dostawy, 60 wagonów,** dostarczyła firma Broda, na której adres firma, „Materjały Budowlane" Liersz i Ska **cement** ten przesłała tylko **41 wagonów. 18 wagonów** wędrowało po Kaletach **i innych miejscowościach za** pieniądze Kurji Biskupiej, resp. **kierownictwa budowy** katedry, tak, że dzisiaj jest dłużna kierownictwu budowy katedry przeszło **35 000 złotych,** na co firma ta **niema pokrycia.** Może nam katolicy djecezji śląskiej zarzucą, że walczymy z duchowieństwem i katolicyzmem. Może podniesie ktoś zarzut, że niechcemy mieć katedry. Nie o to się nam rozchodzi. Ale tutaj widać pospolite oszustwo, a ścigać to oszustwo winien Prokurator.

Pytamy się już dzisiaj nie Ks. Kanonika Dra Szramka, gdyż wiemy, że On działał na rozkaz zgóry ale pytamy się J. E. Ks. Biskupa Dra Lisieckiego, czyż nie uchwalenie:

1. hipotyki na darowiznę w wysokości 400 000 złotych przez kapitułę nie było policzkiem duchowym przeciwko własnemu przełożonemu?

2. pytamy się dalej, czyż tego rodzaju postępowanie zasługuje na upiększenie Świątyni Pańskiej, co do której nam ktoś zarzucał w „Gościu Niedzielnym", że budujemy djabelską kaplicę obok Świątyni Pańskiej.

A teraz pytamy się tego sławnego architekta Gawlika z Krakowa, który nam w lutym br. groził skargą: Gdzież jest ta skarga? **Panie Inżynierze Gawlik przeszło 70 000 złotych pan nadbrał, to znaczy pobrał Pan więcej, aniżeli się Panu należało.**

Czyż płaci Kurja Biskupia i kierownictwo budowy katedry firmom dostarczającym materjały przed dostawą, jak to płaciła firmie Liersz i Ska? Czyż się ta firma zjawiła u notarjusza i adwokata W., do którego ją zawezwano do oświadczenia się na niepokrycie salda **wynoszącego przeszło 35 000 złotych?**

Wszystkich wzywamy katolików uczęszczających do kościoła i nie, żeby ani grosza nie dawali więcej na budowę katedry, pod wiele zasiaduje w kierownictwie budowy Ks. Kanonik Dr. Szramek i kieruje budową p. Inżynier i emerytowany podpułkownik Wolański. Podobno jakiś nowy fachowiec przyszedł aż z Warszawy do nadzoru budowy katedry. A ten też będzie brał gażę.

My już dziś wiemy, że się ktoś zwracał do górnośląskich architektów i inżynierów o objęcie stanowiska po inżynierze Wolańskim. Ale Górnoślązacy nie lubią wyciągać woza z błota, który uwiązł aż po osi. Ksiądz należy do brewjarza i do różańca, a J. E. Ks. Biskup Dr. Lisiecki powinien pouczyć swoich podwładnych confraktrów.

Smutna rocznica

Wybaczcie Szan. Czytelniczki i Czytelnicy, że piszę w imieniu własnem i mej rodziny a raczej mej pierworodnej córki **Marji Bronisławy Janiny**, która akurat dziś w dniu 24. kwietnia 1929 roku obchodzi 6 (szósty) rok przyjścia na świat. Nie jest zwyczajem moim obchodzić urodziny. — Ale tutaj rozchodzi się o to, żeby podziękować tym ludziom, którzy przed 6 laty spowodowali moje aresztowanie, które spowodowało to, że musiałem 1 cały miesiąc odcierpierć niewinnie w więzieniu w śledztwie, odsądzącyn od wszelkiej czci, aż dopiero **Najwyższy Sąd w Warszawie wskutek przezemnie wniesionej rewizji uwolnił mnie od winy i kary**, chociaż prokurator (Świątkowski) w Katowicach wniósł dla mnie wtedy „tylko" 3 (trzy) lata ciężkiego więzienia.

Tak się przypomina mi w 6 tą rocznicę urodzenia mej Pupuśki owa chwila, gdy pp. komisarze Brodniewicz i Kones od łoża mej żony mimo protestu lekarza i akuszerki zabrali mnie (na podstawie nakazu aresztowania) do więzienia gdzie „obchodziłem" **pierwszy raz w Wolnej Polsce** (po przyłączeniu Górnego Śląska do Macierzy) święto 3 Maja, przypominając sobie prawo dawnej Polski: „Neminem captivabimus, nisi iure convictum" („Nikogo nie uwięzimy, zanim jemu tego prawem (wyrokiem) nie udowodnimy").

Zaiste smutna niestety, ale prawdziwa rzeczywistość.

Oj, żeby to dziecko może dożyło lepszych aniżeli dzisiaj i wówczas czasów!

Takie tylko życzenia mam dla mego dziecka i dla obecnych „Machthaberów" na Górnym Śląsku, gdyż dziecko to uzyskało z dniem dzisiejszym wiek, w którym rozpocznie się dla niego pierwsza troska o życie, tzn. wiek szkolny. Od jej **wychowawców szkolnych** będzie więc zależało, czy serce jej będzie lgnęło do jej sióstr i braci z innych dzielnic lub nie. A więc caveant professores.

Jan Kustos.

Ile dzieł już to napisali?

Kurjerek Krakowski donosi w numerze 106, że się ma odbyć w dniu 26 bm. zebranie konstytucyjnego towarzystwa historycznego na okręg górnośląski. Jest powiedziane dalej, że „Towarzystwo organizują znani historycy Dr. Dęgorowicz i Dr. Lutman."

O ile nam dotychczas wiadomo to ani p. Dr. Lutman, ani p. Dr. Regorowicz żadnego dzieła historycznego nie napisali. Są to jeszcze ludzie młodzi, i znanem jest, że Dr. Regorowicz jest Naczelnikiem Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach od czasu przewrotu majowego, zaś Dr. Lutman zwolniony najpierw z Bibljoteki Sejmu Śląskiego został wreszcie referentem prasowym w Województwie Śląskiem.

Jest to znana taktyka panów swoich, że się im za pomocą brukowca krakowskiego robi reklamę. Nowaczyński Adolf słusznie scharakteryzował taktykę w artykule „Humo Burda", którego jedną część przedrukowaliśmy w numerze 16 „Głosu Górnego Śląska. Tego rodzaju reklama powinna się spotkać z największym odporem na Górnym Śląsku, gdyż niemożna tolerować, żeby z góry dla pewnych kół lub ludzi przygotować teren na sekretarza lub na prezesa danego towarzystwa. Jeżeliby w Polsce nie było więcej znanych historyków aniżeli są pp. Dr. Lutman i Dr. Regorowicz, toby w Polsce smutnie z historją wyglądało.

Ale taktyka Kurjerka jest aż zanadto przejrzystą.

Zbierajcież jeszcze na to!

W D. K. P. Katowice kursuje okólnik, mocą którego zbiera się znowu dobrowolne datki na utworzenie szkoły polskiej przez obywateli z pod Lwowa i okolicy. Rozchodzi się tam o utworzenie polskich szkół. Uważamy, że w pierwszym rzędzie Państwo jest zobowiązane do budowy szkół. Jeżeli 8 000 000 złotych wydano na fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych, a dotychczas nikt nie wie na co te pieniądze poszły, to za te 8 000 000 złotych powinien Rząd był wystawić szkołę w tych miejscowościach, gdzie mniejszości ukraińskie mają większość. Z drugiej atoli strony tej żebraniny od kolejarzy jest już aż zanadto dosyć. Kolejarzom doprawdy nie starczy na to, żeby ciągle od nich na przeróżne składki i datki zbierano. Radzimy więc, żeby z tego rodzaju żebraniną zaprzestano. Kolejarze górnośląscy słusznie twierdzą, że Górnoślązacy mają zbierać na budowę szkół w Małopolsce Wschodniej, ażeby tam za pieniądze górnośląskich kolejarzy wybudowano szkoły, nauczono tam dzieci pisać i czytać, ażeby tam mogły się wykształcić, a potem przyjść na Górny Śląsk odbierać dzieciom naszym chleb. Z trzeciej zaś strony mają kolejarze nasi doświadczenie z Laszczakiem, który to składki zebrane na powodzian zużył na prywatne cele.

Kolejarze zbierali i dawali składki na L. O. P. P. na Lotnisko, a dzisiaj widzimy, co się na Lotnisku robi, że zaledwie samolot startować może i to nie jeszcze w każdy dzień do lotu na Kraków. A wkońcu, kolejarze zbierali i dawali bardzo dużo na budowę katedry, i przekonali się, jak szastano tym groszem, że wydano przeszło 800 000 złotych na ludzi (inżynierów) w „Dolomitach Śląskich", które to pieniądze zostały nieprawidłowo zużyte.

A więc p. Prezes D. K. P. Katowice, Inżynier Dobrzycki, musi położyć tej żebraninie kres. Zaś kolejarze sami, ze swej własnej inicjatywy powinni jeszcze energiczniej zaprotestować przeciwko tego rodzaju zbieraniu składek.

O „bergmanie" górnośląskim

Dawniej:

„Idzie bergmon drogą,
Łata mu się chwieje,
Ludzie się dziwają,
Co za szlachcic idzie."
i. t. d. i. t. d.

Dziś:

„Idzie bergmon drogą,
Głowa mu się kiwie,
Ludzie zaglądają
Co to za dziad idzie.

Dodatek.

Zobaczcie i posłuchajcie wy panowie przedstawiciele i zastępcy robotnika śląskiego, jaki lament i skarga z jego ust i piersi się wydobywa. Jakieście życie mu zgotowali, jakie wasze obiecanki, wasze piękne miękkie słowa na boleść i utrapienie tego ludu roboczego wyszły. Posłuchajcie wy związeczki zawodowe Z. Z. P. i N. P. Rowce., (bo partją Biniszkiewicza i Federacją nie warto się wcale zajmować), jak ten lud roboczy na los wyzywa i do Boga o pomoc woła: „Ach Boże mój Boże, daj mi przemęczyć tą szychtę."

Tylko przez ten lud roboczy osiągnęliście wasze stanowiska, a o robotniku zapomnieliście. Bo to wasze żniwo i wasza wina, że ten lament z ciała i duszy jego wychodzi! Do jakiego położenia wy związeczki przywiedliście tego robotnika, to wam może tylko ten opowiadać, który z tym ludem tą boleść z tym ludem przeżywa. Zapredaliście go, wy, którzyście dostąpili zaszczytu tego robotnika zastępować, bo dzisiaj was przeklina! Biada, wam biada wy owce w wilczej skórze! Piękne wasze słowa, ale jakie uczynki wasze!? O pomstę do nieba wołające!

Jeden tylko mąż, jako człowiek prawdziwy który bronił i broni ludu górnośląskiego, ludu roboczego, to coście mu uczynili?! Błotem obrzuciliście go, wyśmiewając się zeń, ludowi tubylczemu chcieliście go obrzydzić. A ten wierny, stały, nie zachwiany dzielny człowiek jest Kustos (rodowity z krwi i kości Górnoślązak) wiernie stojąc przy narodzie, broniąc i walcząc o prawo, sprawiedliwość i wolność — jego.

Jeszcze kilka słów do Ciebie Ludu Górnośląski! Otwórz oczy i zobacz, czy to nie na prawdzie polega? Nie słuchaj tych, co pięknemi słowami do Ciebie przemawiają, a uczynków wszelkich u nich brak. Bo jak daleko wyjechaliśmy, my klasa robotnicza przy nich jak Zabłocki na mydle! Zastanów się, że Twój ratunek, Twoje życie Bogu miłe, tylko jest przy boku Kustosa, który tak słowami jak i uczynkami pracuje! Znieść te walki nienawiści między sobą, podając sobie bratnią dłoń Ty ludu Górnośląski! Żeby Cię traktowano jako człowieka, Twoje miejsce nie jest przy tych co cochwilę swoje zdanie zmieniają, swój płaszcz zmieniają, tylko prawdę mówiąc, Twoje miejsce jest w gronie prawdziwej chrześcijańskiej miłości! W Związku Obrony Górnoślązaków!

Szczęść Boże!

Jan Knappik, syn Górnego Śląska.

Unser Standpunkt ist doch durchgekommen

In der letzten Nummer haben wir über die Ausweisung des Wilhelm Glenc aus Lubomia aus dem Grenzpass durch den Vicestarosten Biolik in Rybnik hingewiesen. Die Angelegenheit hat der Vicestarost Biolik so erledigt, dass er im Ausweisungsdekret geschrieben hat, der Ausgewiesene habe gegen die Verfügung des Vicestarosten Biolik kein Rechtsmittel mehr. Wir haben in dem Artikel bewiesen, dass sich der Vicestarost Biolik gewaltig irrt. Denn hätte er seine Nase in das allgemeine Verwaltungsrecht hineingesteckt, so würde er sich überzeugt haben, dass gegen Verordnungen und Verfügungen der Verwaltungsbehörde I. Instanz immer eine Beschwerde, resp. eine Berufung eingelegt werden kann. Unser Standpunkt wurde auch von seiten des eigentlichen Starosten Wygięda bekräftigt.

Wir sagen aber den massgebenden Stellen, sie können den Vicestarosten Biolik auf einen Kursus zumindestens schicken, wo er das Verwaltungsrecht kennen lernen würde. Wenn derartige Verordnungen von seiten eines Vicestarosten ergehen dann darf man sich nicht wundern, wenn ein Tohu-Wa-Bohu in unserer Rechtslage eintritt. Von einem Vicestarosten kann man die Kenntnis der primitivsten Grundsätze des allgemeinen Verwaltungsrechts verlangen.

Wir wundern uns bloss, dass leider die ganze Presse mit Ausnahme unseres Standpunktes die Ausweisung des Wilhelm Glenc so dargestellt hat, als ob dagegen keine Beschwerde möglich wäre. Natürlich brachte dies als Erste die **„Katholische Volkszeitung" in Rybnik**, die den Standpunkt des Vicestarosten Biolik billigte. So sieht also die Vertretung der Interessen der oberschlesischen Bevölkerung durch die „Katholische Volkszeitung" aus.

Chefredakteur Rumun aus der „Polska Zachodnia" wird polizeilich vorgeführt!

Bis vor kurzem glaubte man, dass die „Zachodnia" als Vertreterin der Sanacjaregierung auch die Massnahmen des Gerichts respektieren wird.

In der letzten Zeit ist man aber doch zu der Ueberzeugung gekommen, dass nicht nur sie die Massnahmen nicht respektiert sondern sogar ihr Chef, das heisst p. Rumun die Anweisungen der polnischen Gerichte zu ignorieren versucht hat. So erschien er einmal zu einer Gerichtsverhandlung nach Katowice zu spät, wofür er 50 Złoty Geldstrafe erhalten hat, worüber wir in der vergangenen Nummer des „Głos Górnego Śląska" geschrieben haben. Am 18. April dieses Monats sollte derselbe Rumun zur Gerichtsverhandlung nach Król. Huta erscheinen. Rumun kam aber nicht. Das Gericht beschloss, den Lautsprecher der Sanacja Rumun polizeilich vorführen zu lassen.

Nun wird es immer schöner. Die „Polska Zachodnia" und ihre Redakteure werden in der nächsten Zeit noch mehr mit den Gerichten zu tun haben. Denn auch Korfanty trat in unsere Fusstapfen, indem er für jeden Artikel, den die „Polska Zachodnia" in beleidigender Form gegen ihn los lässt, zumindestens den verantwortlichen Redakteur dieser Zeitung gerichtlich belangt. Man merkt auch die Angst der Artikelschreiber in der „Zachodnia", vor Gericht erscheinen zu müssen. Denn die Skrypto und Annonyme (Ostrowidz udg.) haben in der „Polska Zachodnia" aufgehört, so dass der arme Sitzredakteur Dylong allein für alles wird haften müssen.

Wie wir hören, wird p. Dylong in kurzer Zeit den Posten als verantwortlicher Redakteur verlassen. Hat er auch vielleicht schon satt das Geschreibsel der Redakteure der „Polska Zachodnia"?

Rok 9 Nr. 17

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Bekämpfung jeglicher Mißstände dient

Ziemlich spät, Panowie Akademicy!

„Und sie erkannten, dass sie nackt sind."

In der letzten Woche haben unsere oberschles. Commilitonen (polnischer Ueberzeugung) einen Aufruf erlassen, worin sie aufs Innigste unterstreichen dass die Autonomie aufrecht erhalten und die Wahlen zum Schles. Sejm sofort ausgeschrieben werden müssen.

Also endlich, sagt und denkt mancher Oberschlesier. Auch diese Leute kamen doch zur Einsicht, dass die Chose nicht so weiter gehen kann. — Aber nun fragen wir:

Wo haben denn diese Herrschaften so lange gesteckt? — War nicht **Dr. Hager über 6 Jahre** im Z. O. K. Z. (Westmarkenverein), der die Autonomie bis auf des Messers Schneide bekämpft und die Autonomieverfechter als Renegaten beschimpft hat? Ist es nicht derselbe Kanonikus **Dr. Szramek**, der nicht einmal für einen Wächter auf den Kathedralplatz einen Oberschlesier engagiert hat, sondern **einen aus Sosnowiec beschäftigt?**

Hat ferner der **Kanonikus Brandys** (aus Michałkowice) nicht Gelegenheit gehabt, als Senator öffentlich in Warszawa die Drangsalisierungen der oberschlesischen Bevölkerung zu brandmarken? — Haben andere Capazitäten des Śl. Zw. Ak. während der 6 vollen Jahre keine Zeit und Möglichkeit gefunden, gegen die Einschränkungen der schles. Autonomie und Beschränkungen des Schles. Sejm durch die Behörden zu protestieren? — Sie haben die Zeit zu anderen Zwecken vergeudet. Diese neuen „Verfechter" und „Beschützer" der Autonomie haben beschlossen, dass die auf 8 Jahre von der Warschauer Regierung für die oberschles. Jugend garantierte Zwangsmilitärdienstzeit aufhört. — Dieselben „Beschützer" haben im Sejm Śląski und in der Presse geduldet, dass die im Statut Organiczny garantierten Rechte von seiten der Behörden nicht beachtet worden sind. (Z. B. gesetzeswidrige Einführung von Monopolgesetzen, Versorgungsgesetzen der Kriegshinterbliebenen usw.). Und heute — **einige Monate vor den Sejmwahlen** — kommen die Hochgelehrten, Rechtsverdreher Schriftgelehrten und Pharisäer, Doktoren und Professoren, und predigen das „Evangelium" als „Beschützer" und „Verfechter" der Autonomie, damit das oberschlesische Volk den **Volksvertretern** ihre Stimme gibt bei den Wahlen, auf dass dieselbe Sippschaft wiederum **5 volle Jahre mit 1260** Zloty pro Monat gesichert wird.

„48 Professoren, und Oberschlesien du bist verloren".

„Już za późno grzesznicy, na długo niewolnicy", rufen wir den Panowie Akademicy zu. **Mit Dreck und Schmutz hat uns euer Inspirator noch vor 3 resp. 4 Jahren besudelt, als wir für die verbrieften Rechte eingetreten sind. Banditen und gedungene Individuen hat man uns von dieser Seite geschickt, damit sie unsere Versammlungen sprengen, unsere Listen vernichten (bei den Kommunalwahlen im November 1926), uns und unsere Leute verhauen, verprügeln, verdreschen ja sogar wund und halb tot schlagen.** — Und dies wurde dann als von denselben Aakademikern, Pfaffen und Laffen, Doktoren und Professoren, Rechtsverdrehern als **„Słuszny Samosąd" lub „Samorzutny odruch społeczeństwa polskiego na renegata Kustosa"** dargestellt. Oh, aufgeschoben ist nicht aufgehoben. — Jetzt greift die Intelligenz zu, jetzt, wo die Karre im Dreck bis auf die Achse steckt, **jetzt kommen diese Leutchens und wollen der oberschlesischen Bevölkerung ein X für u setzen, damit das oberschlesische Volk wieder so naiv sei und den Volksbeglückern noch einmal ihre Stimme gibt.** —

— Nein, 3 Mal nein! — Dies darf nicht geschehen.

— Ihr Schriftgelehrten und Pharisäer, ihr langduldenden und schlafmützigen Fratzen ihr werdet das oberschles. Volk nicht mehr erhalten.

Der Schachzug ist zu durchsichtig. Einerseits will man durch den „Zw. Obrońców Śląska" das oberschlesische Volk dadurch einseifen, dass man bankerott gewordene Leute als „Führer" hinstellt und durch die „Rota" (den schäbigsten und schmutzigsten nationalen Hassgesang) das oberschl. Volk einseifen lässt. Andererseits will man forro academico unsere Bevölkerung improvitieren, sie ablenken, diese inspirieren, sie aufreizen, mit betörenden und leeren Phrasen locken, damit der Oberschlesier zum 3. resp. 4. Mal reinfällt.

Oh, wir kennen die Pappenheimer. **Durch unsere langjährige mit unserem Blut besäte und getrnkte Arbeit wollen sich heute langjährige Schlafmützen (mit wintzigen Ausnahmen) aufraffen, mit unserer Mühe und Not Früchte sättigen.**

Nein, 3 Mal nein. — Die Wahlen kommen noch nicht so bald. Wir haben Zeit. Unsere Gesinnungsgenossen sind mobil. Die Parole kommt noch. Wir brauchen keine Quaerulantenarbeit. Unser Ziel ist allen bekannt.

Deshalb rufen wir den Herren aus dem Śl. Zw. Akademicki: Eure Manifeste sind leere Phrasen, eure „Arbeit" ist leeres Strohgedresche. Denn nach dem Wahltag werdet ihr das Wahlergebnis sehen und hören und ihr werdet euch ins Gedächtnis zurückrufen müssen, was in der Bibel steht:

„Und sie erkannten, dass sie nackt sind". Denn das oberschles. Volk lässt mit sich zum 3. resp. 4. Mal nicht spassen, wovon sich schon selbst p. Korfanty bei den letzten Sejm- und Senatswahlen überzeugt hat.

Das haben wir uns bald gedacht!

Am 18. April 1929 also fast 3¼ Jahr nach dem am 23. Februar 1926 in Murcki auf den Redakteur Kustos verübten Ueberfall. Es hat ja lange Zeit gedauert, bis sich die Staatsanwaltschaft genötigt sah, doch endlich die Anklageschrift gegen einige zu erheben, die im Verdacht gestanden haben, sich an dem Ueberfall beteiligt zu haben. Zunächst wollte die Staatsanwaltschaft zu Katowice überhaupt keine Anklage erheben. Schrieb sie doch, sie sehen in dem Ueberfall kein öffentliches Interesse. Erst auf unsere Beschwerde hin bei der Staatsanwaltschaft des Sąd Apelacyjny in Katowice musste die Staatsanwaltschaft die Untersuchung von Amtswegen einleiten. Die Akten wanderten von Pontius zu Pilatus, von Murcki nach Mikołów, von Mików nach Katowice von Katowice nach Król. Huta. Wir haben fast über 2 Jahre hindurch immer die massgebenden Stellen in der Presse monieren müssen, bis vergangenes Jahr die Staatsanwaltschaft die Anklageschrift fertig gestellt hat.

Es wurde nun schliesslich am 13. Dezember 1928, dann am 12. Februar 1929 je ein Termin anberaumt und zwar vor dem Sąd Grodzki in Mikołów, aber keiner dieser Termine kam zurstande. Manchmal stellten sich die Zeugen nicht. Endlich kam es am 18. April 1929 zu einer abschlüssigen Verhandlung, trotzdem der Nebenkläger Redakteur Kustos die Vertagung beantragte, da einer der Hauptzeugen und zwar Wojtalewicz aus Murcki nicht erschienen ist. Der frühere Kommandant der Polizei in Murcki, Kucza, heute Gastwirt in Chropaczów musste polizeilich vorgeführt werden. Ebenfalls erschien der bekannte Steier in Begleitung eines Polizeibeamten in Uniform, da er sich am 19. Februar 1929 ohne berechtigte Entschuldigung zum Termin nicht gestellt hat. —

Angeklagt waren 6 Leute:

Cetkowski, der bereits im Grabe ruht, Knefel, der beim Militär ist, Borek aus Chorzów, Szojda aus Wygożele, Machejski aus Chorzów und Brandys aus Siemianowice. Gegen Knefel wurde die Verhandlung nicht geführt sondern dem Militärgericht überwiesen.

Die Angeklagten verteidigten sich damit, wie z. B. Machejski: „Ich habe den Kustos nicht geschlagen, da ich damals in Świętochłowice an einem Wiec beteiligt worden bin. Borek sagte: „Ich habe den Kustos nicht geschlagen, denn ich war in einer Verhandlung des Westmarkenvereins Z. O. K. Z. in Chorzów. Szojda erklärte: „Ich bin in der Kirche in Bieruń gewesen und kam um ½2 Uhr nach Hause. Brandys erklärte: „Er sei damals als Referent für Sportzwecke in Oberschlesien gereist."

Der Nebenkläger erwiderte den Angeklagten sofort, sie sollen durch Zeugen nachweisen, wann und um welche Zeit sie an den betreffenden Versammlungen teilgenommen haben, da sich der Vorfall in Murcki um die Mittagszeit, bis zwischen kurz vor 12 bis ungefähr ½1 Uhr abgespielt hat. Darauf ging jedoch das Gericht nicht ein.

Wir haben bald gewusst, dass, da die Anklage **bloss auf Körperverletzung** erhoben worden ist, es sich schwerlich einen Zeugen wird finden lassen, der die Angeklagten als Täter der schweren Körperverletzung namhaft machen könnte, denn es waren dort **nicht 6, sondern über 30 Mann, die doch einen geplanten vorbereiteten Ueberfall unter Bezugnahme auf Landfriedensbruch verübt haben.** Deshalb stellte der Nebenkläger Kustos den Antrag, die Anklage auf § 124 und 125 St. G. B. zu erweitern. Doch hat das Gericht den Antrag des Nebenklägers verworfen, nachdem selbst der Staatsanwalt gegen den Antrag auf Erweiterung der Klage gewesen ist. Merkwürdigerweise kam die Angelegenheit doch in ein anderes Licht. So z. B. erklärte der Zeuge **Pochcioł: „Steier, der damalige Naczelnik Stacji in Murcki, rief zu: „To wszystko zapłaci Volksbund."** Der Zeuge Pilorz führte aus unter Eid: „Steier rief: **„Lejcie tym Volksbundom".** Steier hat natürlich die Aussagen der beiden Zeugen bestritten. Auf die Anfrage des Nebenklägers Kustos, ob Steier die Hälfte der gemachten Zeche am Bahnhof zur Murcki für die damals angewesenen gedungenen und zum Ueberfall bereit gestandenen Leuten bezahlt habe, erklärte Steier: **„Tak, ja zapłaciłem moją kolejkę, którą zamówiłem dla nich."** Darauf stellte der Nebenkläger Kustos den Antrag die Anklage wegen Anstiftung für Landfriedensbruch und indirekte Unterstützung dieser gedungenen Leute gegen Steier zu erheben und zwar gegen den Verstoss des § 124, 125 St. G. B. Der Staatsanwalt erhob sich dagegen, und natürlich hat das Gericht abgelehnt, auch den Antrag des Nebenklägers Kustos verworfen, der beantragte noch ferner eine Konfrontierung der Zeugen Pochcioł Pilorz und Miszka mit den Zeugen Kucza und Steuer vornehmen zu lassen, die Protokolle in den Akten vorlesen, aber auch dem hat das Gericht nicht stattgegeben.

Selbstverständlich wurde von seiten der Staatsanwaltschaft der Antrag gestellt, die Angeklagten freizusprechen. Das Gericht (eigentlich der Richter), denn es gibt kein Beisitzer im Sąd Grodzki, ging nicht einmal ins Beratungszimmer, sondern schrieb sich im Verhandlungssaal das Urteil, stand auf und verkündigte: „W Imieniu Rzeczypospolitej Polski oskarżonych uwalnia się, a koszta ponosi Skarb Państwa".

Das war die „Satisfaktion" für den überfallenen Kustos, der damals halb tot und verwundet an ganzem Körper zerschlagen war. Das Schönste ist noch dazu, dass zur Verhandlung und zum Bahnhof Mikołów bis zum Gericht **Kustos unter polizeilichem Schutz gehen musste**, im Gerichtsgebäude von dem Angeklagten Brandys geschmäht und belästigt wurde, so dass er wiederum um polizeilichen Schutz das Komisarjat in Mikołów hat bitten müssen. Und Kustos ging in Begleitung eines Polizeibeamten vom Gericht bis in den Zug hinein, damit er nicht von den Leuten überfallen wird.

Und das nennt man Sicherheit.

Weshalb dies?

Bekanntlich befinden sich unsere Apotheken seit der Uebernahme Oberschlesiens durch Polen in einer immer mehr schwierigen Lage. So wird ihnen z. B. nur eine gewisse Quantität Spiritus deshalb ausgeliefert, weil, wie selbst der Abteilungsleiter des Wydział Akcyz i Monopolów Bóbr behauptet hat, die Apotheker verarbeiten den Spiritus statt zu Medikamenten zum Schnaps. Diese ganz ungehörig gemeine Lüge des sich immer mehr kompromitierenden Dr. Bóbr wurde von massgebender Stelle des Apothekenverbandes der Wojewodschaft Schlesien zurückgewiesen. Dr. Bóbr ist ja bekanntlich ein sehr feiner Herr, der in einer Gerichtsverhandlung gegen Kustos behauptet hat: **„Uns gehen die Urteile der Gerichte nichts an."** (Nas wyroki sądów nic nie obchodzą.) Kustos hat damals den Prozess gewonnen.

Nun kommt aber dazu noch eine andere Angelegenheit, die näher zu beleuchten sei. Denn die Zentralregierung denkt, die Apotheker im oberschlesischen Teil der Wojewodschaft Schlesien haben nicht die Ansprüche auf die Auswirkungen und Bestimmungen der Genfer Konvention. Die Projekte der Zentralregierung gehen dahin, dass jede Krankenkasse, die Spółka Bracka wie auch der Zakład Ubezpieczeń ihre eigenen Apotheken eröffnen können. Sollte das verwirklicht werden, so hätte dies zur Folge, dass nicht nur dies ein Verstoss gegen die Genfer Konvention, sondern dies vor allem eine Ruin für die Privatapotheken wäre.

Das Magendrücken der „Kathol. Volkszeitung" in Rybnik

Der „Głos G. Śl." ist der „Katholischen" ein Dorn im Auge. Ja noch mehr, sie kann den „Głos" nicht verknusen, sie hat Magendrücken, weshalb sie Rizinusöl braucht. — Das sagt die „Katholische" schon genau in ihrer horrendalen Auflage Nr. 62.

Ein lateinisches Sprichwort sagt: „Medice cura te ipsum." Im Deutschen heisst das folgendermassen: **„Arzt, heile dich selbst."** Die „Katholische" befindet sich auf dem Holzwege, wenn sie uns mit ihren blödsinnigen vulgären Ausdrücken einschüchtern will die wir hier nicht wiedergeben können. Ihre Phraseologie scheint eine gute Wirkung für ihre Leser zu haben. Selbstverständlich erzählt man in Rybnik und Umgebung, dass man die „Katholische" höchstens als einen Gegenstand benutzt, der für jedermann aus Notwendigkeitsgründen benutzt wird. Natürlich darf die „Katholische" sich nicht einbilden, dass ihr Geschreibsel zum Austapezieren eines Esszimmers dient oder etwa als Ersatzgardinen, sondern für einen Ort, den man OO nennt.

Jedenfalls haben wir das erreicht, dass die „Katolische" mehrmals erscheinen muss, so dass ihr Verleger einige 10-Złoty-Scheine wöchentlich mehr abgeben muss für das abdrucken der geklauten Depeschen und Notizen aus anderen Zeitungen und für sein Geschreibsel aus „Rybnik und Umgegend", was tagtäglich die Beförderin der „Katholischen" aus der „Redaktion" der „Katholischen" nach Katowice mitbringt.

Weshalb antwortet nicht die „Katholische" auf den direkten Angriff der „Polonia" gegen ihren Verleger Trunkhardt? — Weshalb nicht auf den indirekten Angriff des „Oberschlesischen Kurier"?, der doch unzweideutig der „Katholischen Volkszeitung", dem Bastard, der aus der Plebiszitzeit berüchtigten „Oberschlesischen Volkspartei", Vorwürfe gemacht hat?

Uns mit Gerichten und Klagen zu drohen, hat es gar keinen Zweck, da wir vor solchen keine Angst haben. Wir haben über 500 Prozesse gehabt und sind erst zu **14 Tagen** Gefängnis durch ein rechtskräftiges Urteil verdonnert worden. Der Verleger des „Gł. G. Śl." versteckt sich nicht hinter einen **Sitzredakteur**, wie Arthur Trunkhardt als Verleger der „Katholischen Volkszeitung".

Dass wir A. T. eine Gegenklage angekündigt haben, ist selbstverständlich. Soll er doch wissen, dass seine lügenhaften Phantastereien ebenfalls nicht unbestraft bleiben sollen. Aber auf die Klage des Arthur Trunkhardt warten wir bis heute. Vielleicht hat sich auch sein Rechtsvertreter Dr. Adam die Sache doch noch überlegt und das Mandat so niedergelegt, wie es Dr. Ogórek als Rechtsanwalt getan hat.

Kommt aber die Klage doch, so kann A. T. versichert sein, dass wir schon mit andern Leuten fertig geworden sind und mit einem früheren Klostermenschen und **heutigen Tintenkulli** auch fertig werden. Durch uns musste sogar der zweite Wojewode Szultis gehen, nachdem wir ihm bewiesen haben, dass er 10 800 000 Mark Dispositionsgelder aus der Wojewodschaftskasse entnommen und dann zu Urlaub gefahren ist. Also, verehrte „Katholische", nur sachte, denn mit einem solchen **Käseblatt**, wie es die „Katholische" ist, werden wir noch fertig werden. Die Makulatur der „Katholischen", d. h. die restgebliebenen unverkauften Exemplare der „Katholischen" werden deshalb sehr gerne zur Einpackung des stinkenden Käse verwandt, damit der Käse noch mehr stinkt, zumal von der „Wahrheit", die die „Katholische" verzapft, **man rülpsen** (żygać po górnośląski) muss. Dann natürlich müssen die Geniesser dieses in die „Katholische Volkszeitung" eingepackten Käses Rizinusöl einnehmen damit sie den Magen wiederum gesund erhalten.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.